

KRAKOWSKA
KRONIKA KOŚCIELNA
TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu)
otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)
od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3 — 6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza. Mp. 20·—
Nabywać można w kancelarjach parafjalnych, w zakrystjach wszystkich kościołów krakowskich, przy furtach klasztornych, w przedsionkach kościelnych, w biurze administracji i t. p.

Nr. 8. Kraków, dnia 19 lutego 1922 r. Rok II.

Po wyborze Ojca św. Piusa XI.

Książę-Biskup krakowski wydał z powodu wyboru papieża Piusa XI list pasterski. Nie mogliśmy go zamieścić w poprzednim numerze, gdyż „Kronika“ była już w druku, gdy poznaliśmy się z jego treścią. Ponieważ ten list pasterski posiada zasadnicze znaczenie i pragnęlibyśmy, ażeby dotarł do najszerszych warstw czytelników, dlatego przytaczamy go w całości.

ADAM STEFAN SAPIEHA

z miłosierdzia Bożego i łaski Św. Stolicy Apostolskiej Książę-Biskup Krakowski.

Wielebnemu Duchowieństwu i umiłowanym wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi! Spieszymy podzielić się z Wami radosną nowiną o wstąpieniu na Stolicę Piotrową Kardynała Ratti, który przyjął imię Piusa XI. Imię Jego jest pochlebnie znane w kraju naszym, gdzie tak niedawno był Nuncjuszem Apostolskim, by było potrzeba przypominać Go Wam — nawet nasz Kraków miał ten zaszczyt gościć Go przez kilka dni w swych murach. Dziękujmy więc Bogu, że dał Nam Papieża tak życzliwie dla naszej Ojczyzny usposobionego, znającego nasze stosunki i potrzeby.

Ostatnie osierocenie Stolicy św., a szczególnie wybór nowego Papieża na-


Ojciec św. Pius XI.

sunął Nam potrzebę zwrócenia uwagi na zasadnicze znaczenie następstwa na tronie papieskim. Wiara nasza uczy nas, że Kościołem katolickim rządzi Bóg, a Ojciec św. jest Zastępcą Chrystusa Pana na ziemi, oraz najwyższym Pasterzem wiernych. Tymczasem w czasie osierocenia Stolicy św. słyszeliśmy hałaśliwie rozszerzane wieści, pochodzące głównie ze źródeł niechętnie dla Kościoła usposobionych, tak jakby chodziło o wybór jakiego polityka.

Zapewne Kościół jako organizacja światowa ma wielkie znaczenie społeczne i nawet polityczne, ale ściąganie papiestwa do tych ludzkich politycznych zapasów jest obniżeniem tego stanowiska i nie odpowiada zupełnie prawdzie. Aż nadto też cel tych wiadomości przebijał przez nie, a był on nie inny, jak chęć podkopania powagi Stolicy św. Mimo to nieraz i katolicy dają się uwieść tym prądom i zbyt po ludzku tylko patrzą na te sprawy.

Nie da się zaprzeczyć, że wybór tej lub innej osobistości na stanowisko tak ważne, jakiem jest Najwyższego Pasterza Kościoła powszechnego ma doniosłe bardzo znaczenie. Bóg bowiem używa ludzi jako narzędzi do przeprowadzania swych planów i myśli. Jednak, jak zresztą wiekowa historja Kościoła uczy, u Papieży osobiste dane ludzi tylko podrzędne wywierały wpływy. Kościół mimo rozmaitych przymiotów swych Najwyższych

Pasterzy zawsze stale zachowywał swe zasady i nawet wśród najcięższych prób wychodził zwycięsko.

Cenimy wysoko zalety nowo dziś wybranego Następcy św. Piotra, jednak nie na nich tylko opieramy naszą ufność i wiarę, ale przedewszystkiem na tej opiece i obietnicy, jaką Chrystus dał Swemu Kościołowi, mówiąc: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata". (Mat. 28, 20.).

Ogłaszając Wam, Najmilsi w Chrystusie wstąpienie Piusa XI na tron papieski, wzywamy Was do wzbudzenia tego wyznania wiary, abyśmy tem silniej złączyli się ze Stolicą Piotrową i Kościołem naszym katolickim.

Polecamy zarazem nowo obranego Ojca św. Waszym gorącym modlitwom, by Bóg miłosierny wspierał Go i kierował Swą wszechmocną łaską. (Tutaj następuje rozporządzenie o nabożeństwach na intencję nowego papieża. Przyp. Red.).

Niech Was, Najmilsi, błogosławi Bóg Ojciec i Syn i Duch św. Amen.

Dan w Pałacu Naszym Biskupim w Krakowie, dnia 6 lutego 1922.

* * *

Uroczyste nabożeństwo na intencję Papieża Piusa XI.

W sobotę, dn. 11 lutego, o godz. 10 rano w katedrze na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji wstąpienia na tron papieski Piusa XI. Mszę św. celebrował Książe-Biskup Sapieha w asystencji kanoników katedralnych. W stallach zasiadła kapituła z ks. Biskupem Nowakiem i ks. infułatem Drem Wądolnym, wojewoda Dr. Gałecki z naczelnikiem prezydjum województwa Kowalikowskim, imieniem prezydjum miasta wiceprez. Dr. Wielgus, generałowie Osiński i Kostecki, rektor Uniw. Jag. Nowak, rektor Akademji sztuk pięknych Gałęzowski, rektor Akademji górniczej Hoborski, prezydenci sądów Wolter i Pelc, wiceprezes Izby skarbowej Dr. Gajewski z naczelnikami wydziałów, starosta Dr. Bal i dyrektor policji Rękiewicz. — Udział w nabożeństwie wzięli nadto przedstawiciele innych władz, oraz publiczność. Po nabożeństwie odśpiewało duchowieństwo uroczyste „Te Deum". W końcu wojewoda Gałecki, generalicja, wiceprez. Wielgus i rektorowie udali się do zakrystji, gdzie na ręce Księcia-Biskupa Sapiehy złożyli gratulacje z okazji wyboru nowego Papieża.

* * *

Koronacja Ojca św. Piusa XI.

W niedzielę dn. 12 lutego, odbyła się uroczysta koronacja Papieża Piusa XI. Od godziny 4 rano tłumy zaczęły zalegać plac św. Piotra. O godz. 6-tej otworzono wrota Bazyliki, którą w ciągu 15 minut zapełniły kilkudziesięciotysięczne tłumy. Na placu zgromadziło się w tym czasie blisko 100 tysięcy osób. O godzinie 9 w obecności rodziny Papieża, przedstawicieli ciała dyplomatycznego, oraz władz miejskich, rozpoczęły się ceremonje koronacyjne. Wchodzącego Papieża powitał arcypresbiter Bazyliki, kard. Merry del Val. O godz. 10 wyruszył wspaniały orszak papieski.

Na Mszy św., odprawionej przez Ojca św., obecnych było 52 kardynałów. Modły na intencję koronacji odprawili kardynałowie: Vanutelli, Vico i de Lai. O godzinie 11 po Mszy św. kardynał djakon Besletti włożył tjarę na głowę Papieża. Wszyscy kardynałowie ucałowali rękę i stopę Papieża, który udzielił błogosławieństwa.

Po odbyciu ceremonji koronacyjnej Ojciec św. z loży zewnętrznej udzielił błogosławieństwa zebranym przed świątynią tłumom. Wojsko prezentowało broń. Tłumy manifestowały entuzjastycznie na cześć Papieża.

Niedziela Mięsopustna (Seksagezyma).

Wykład liturgiczny.

Poprzedniej niedzieli słyszeliśmy z ust Kościoła naukę, że Pan Bóg wszystkich ludzi woła do nieba, bo chce, żeby wszyscy byli zbawieni. Jednak nie wszyscy tego zbawienia dostąpią. Jaka jest tego przyczyna? Przyczyna ta nie może być po stronie Pana Boga, bo Bóg wszystkim ludzom bez wyjątku użycza tyle łask, ile im potrzeba, żeby się do nieba mogli dostać. Musi tedy powód leżeć po stronie człowieka. I tak też jest w rzeczy samej. Pan Bóg mianowicie woła ludzi Słowem Swojem, a to słowo Boże zawsze święte i zbawienne jest. Tylko Słowo Boże podobne jest do ziarna, które rolnik sieje na roli. I jak najlepsze ziarno nie uda się nigdy na złej roli, tak też ziarno Słowa Bożego nie przyniesie owocu, jeżeli padnie na niedobrą glebę w duszy ludzkiej.

Warunkiem tedy skuteczności powołania Bożego jest z naszej strony to, żebyśmy temu wołaniu Bożemu przygotowali odpowiedni grunt w sercach naszych, iżby ten głos Boży w sercach naszych przyjął się i wydał owoc pożądany.

O sprawie tej poucza w dzisiejszej Mszy św. **Ewangelja,** zapisana u św. Łukasza rozdz. VIII, w. 4—15.

Onego czasu gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziubali je. Drugie zaś padło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. Insze padło między ciernie, a społem wzróśłszy, ciernie zadusiło je. A insze padło na ziemię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest Słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci, gdy usłyszą z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy słuchali, a odszedłszy od starania troskliwego i od bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie odnoszą pożytku. Lecz które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a prostem sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

1. Role w ziemi świętej.

Przy czytaniu tej przypowieści Chrystusowej dobrze jest pamiętać o tem, że w Palestynie stosunki roku były nieco odmienne od naszych: tam nie było (i niema) szerokich łanów zboża, które się ciągną hen daleko jak okiem sięgnął, lecz tam ziemia uprawna właściwie wciska się pomiędzy kamieniste i ciernistę ugory. Więc gdy wieśniak rzuca ziarno, to w Palestynie o wiele prędzej niżli u nas część tego ziarna padła na twarde udeptane ścieżki, które się ciągną pomiędzy t. zw. polami, albo też pada pomiędzy kamienie lub ciernie, chociaż oczywiście zawsze większa część ziarna zostaje na urodzajnej ziemi, która tam rodzi bardzo dobrze. Gdy się to będzie miało przed oczyma, to się wnet zrozumie tę przypowieść, którą zresztą Zbawiciel sam odrazu objaśnił uczniom.

2. Serce ludzkie rolą.

a) Serca hardę. Z człowiekiem i ze Słowem Bożem dzieje się tak jak z nasieniem i rolą. Kto ma duszę zamkniętą, twardą, zgorzkniałą i pełną nienawiści, temu Słowo Boże nie wiele pożytku przyniesie, jak gdybyś ziarno na gościniec rzucał i owocu się spodziewał.

b) Serca płytkie. Są też tacy, którzy nawet chętnie nastawiają ucha na głos Boży, ale czynią to tylko z ciekawości, albo z przyrodzonej ochoty. Ot, dusze płytkie, płoche, powierz-

chowne. Tam też Słowo Boże wiele nie wskóra.

c) Serca rozdzielone. Inni znowu nie umieją głosu Bożego w sercu swojem ustrzedz i nie zdołają w sobie wyhodować roślinki, która już zaczynała rosnąć: chcieliby oni Bogu służyć, ale ze światem, z jego rozkoszami nie zrywać. Są to dusze połowiczne i niezdecydowane, bez wyraźnego charakteru. Tam też Słowo Boże owoców nie wyda.

d) Serca dobre a proste: te dopiero stanowią rolę dobrą pod posiew Słowa Bożego.

3. Czego potrzeba?

Potrzeba z naszej strony szczerej i dobrej woli. Ona wprawdzie też jest łaską i darem od Boga, ale tej łaski Bóg udziela wszystkim. Naszą rzeczą jest Słowo Boże „zatrzymać“ i cierpliwie zdać wszystko na Boga, który też w swoim czasie owocu tej cierpliwości nie poskąpi. Nauka ta przyda się nam bardzo, bośmy często skłonni do mniemania, że nie my sami ponosimy winę za to, iż Królestwo Boże na ziemię nie przychodzi tak prędko, jakby sobie tego życzyć należało.

Pamiątka dawnych czasów.

Msza św. tej Niedzieli ma wyjątkowo długą **Lekcję** czyli **Epistołę.** Jest ona wyjęta z 2 listu św. Pawła do Koryntjan rozdz. XI, w. 19—33 i rozdz. XII, w. 1—9 i brzmi tak:

Bracia! Radzi znosicie bezrozumnych, będąc sami rozumnymi. Bo znosicie, jeśli was kto w niewolę podbija, jeśli kto pożera, jeśli kto w gębę bije. Mówię według zelżywości, jakobyśmy my słabymi byli w tej mierze. W czem kto inni (w głupstwie mówię) śmiem i ja. Hebrajczycy są, i ja. Izraelczycy są, i ja. Nasieniem Abrahamowem są, i ja. Słudzy Chrystusowi są (jako mniej mądry mówię), więcej ja, w pracach rozlicznych, w ciemnicach obficiej, w raziech nad miarę, w śmierciach częstokroć. Od Żydów wziąłem po pięćkroć po czterdzieści plag bez jednej. Trzykroć byłem bity rózgami, razem był ukamienowan, trzykrociem się z okrętem rozbił, przez dzień i noc byłem na głębi morskiej, w drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach rzek, w niebezpieczeństwach rozbójników, w niebezpieczeństwach od rodziny, w niebezpieczeństwie od poganów, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywą bracią, w pracy i w kłopocie, w niespaniu częstem, w głodzie i w pragnieniu, w pościech częstych, w zimnie i nagości, oprócz tych rzeczy, które zewnątrz są: naleganie na mnie codzień, staranie o wszystkie kościoły. Któż choruje, a ja nie choruję. Któż się zgarsza, a nie bywam upalon. Jeśli się przechwalać trzeba z tego, co krewkości mojej jest, przechwalać się będę. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest na wieki błogosławiony, wie iż nie kłamam. W Damaszku, narodu starosta króla Arety, strzegł miasta Damasceńskiego, aby mię pojmał. I byłem przez okno w koszu spuszczon i takem uszedł rąk jego. Jeśli się chwalić potrzeba (nie pożyteczno prawdzie), przyjdę do widzenia i objawienia Pańskiego. Znam człowieka w Chrystusie) przed czternastą lat (jeśli w ciele, nie wiem; jeśli prócz ciała, nie wiem; Bóg wie), iż takowy był zachwycony aż do trzeciego nieba. A znam takowego człowieka (jeśli w ciele, jeśli prócz ciała, nie wiem; Bóg wie), iż był zachwycon do raju i słyszał tajemne słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić. Z takich rzeczy się będę przechwalał: a z siebie nie będę się nic przechwalał, jedno z krewkości moich. Albowiem choćbym się chciał przechwalać, nie będę głupim, bo prawdę powiem, lecz folguję, aby kto o mnie nie rozumiał więcej nad to, co widzi we mnie, albo co słyszy odemnie. Ażeby mnie wielkość objawienia nie wynosiła, dan mi jest bodziec ciała mego, anioł szatanów, aby mnie policzkował. Dlatego trzykroćem Pana prosił, aby mnie odstąpił. I rzekł mi: dosyć ty masz na łasce Mojej; albowiem moc w słabości doskonalszą się stawa. Rad się tedy przechwalać będę w krewkościach moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.*

Dlaczego dzisiaj ta Epistoła?

Było dawniej w Rzymie zwyczajem, że całe duchowieństwo wraz z ludem udawało się w uroczystej procesji do kościoła wprzód oznaczonego, gdzie się odprawiało wspólne nabożeństwo. Otóż w niedzielę Mięsopustną nabożeństwo główne odprawiało się w kościele św. Pawła za murami; w kościele tym spoczywają po dziś dzień święte relikwie tego wielkiego pracownika i miłośnika Chrystusowego. Podczas wielkiej Mszy św. nad grobem św. Pawła czytano ten list, aby w miejscu, gdzie św. Paweł śmierć męczeńską poniósł, zachęcić wiernych do pracy w sprawie zbawienia i do owej cierpliwości, o której mówi Ewangelja we Mszy dzisiejszej, a która ma dopomódz do stokrotnego owocu ze Słowa Bożego.

Wielki przykład wielkiego Apostoła.

To, co czytamy w tej Epistole, jest jakby kartką wspomnień z lat młodocianych naszej wiary świętej. Te wspomnienia winny nas zachęcić do naśladowania, zwłaszcza, że chodzi tu o przykład człowieka, który za łaską Bożą tyle zdziałał i wycierpiał dla sprawy Bożej i „sercem dobrem a prostem usłyszawszy Słowo, zatrzymał i owoc przyniósł w cierpliwości“.

„Serce dobre a proste“.

O czem jest właściwie mowa w tej długiej Lekcji? Otóż sprawa ma się tak. Jacyś wrogowie zaczepili św. Pawła w Koryncie, ubliżając mu osobiście i podkopując jego powagę apostolską. To zagrażało w wysokim stopniu owocności jego pracy. Apostoł musiał tedy wystąpić w swej obronie. Obronę tę uskutecznia on właśnie słowami tej Lekcji. Na czem ona polega? Otóż Apostoł bez przesady stwierdza, że więcej od innych głosicieli Ewangelji napracował się i nacierpiał dla sprawy Chrystusowej. Za to Bóg obdarzył go dziwnymi przywilejami życia duchownego, darem widzenia rzeczy niebieskich, darem natchnień i wzlotów nadziemskich i tym sposobem przypieczętował Bóg posłannictwo apostolskie św. Pawła. Apostoł o tych rzeczach mówi, ponieważ one były podawane w wątpliwość przez wrogów Ewangelji Chrystusowej.

Na napaści osobiste św. Paweł odpowiada tylko tyle, że „chełpi się tylko krewkościami swojemi“, czyli słabościami i wadami, których nie obwija w bawełnę. Nawet przed całym światem św. Paweł odsłania słabości, o których nigdy nikt nie byłby się dowiedział: „Aby mnie wielkość objawienia nie wynosiła, dan mi jest bodziec ciała mego, anioł szatanów, aby mnie policzkował. Dlatego trzykroćem Pana prosił, aby mnie odstąpił...“ Co to było, nikt dotąd powiedzieć nie może dokładnie, ale to pewna, że Bóg naczyniowi swemu wybranemu, jak sam nazwał wielkiego Apostoła, nie oszczędził jakiegoś bardzo przykrego, upokarzającego i bolesnego krzyża i nie zdjął go zeń, choć o to prosił...

Oto jest przykład cnoty chrześcijańskiej: sam od siebie i ze siebie Paweł nie ma nic, ale wszystko ma w Chrystusie. Nawet osobista krewkość i słabość i cierpienie w Chrystusie staje się mu źródłem siły i sławy. To jest właśnie to „serce dobre a proste“, o którem Chrystus Pan mówi w Ewangelji, a które owoc przynosi w cierpliwości. Starajmy się za przykładem św. Pawła o takie serce i służmy Bogu, nie myśląc o sobie. Oto prosi Kościół w **Modlitwie** liturgicznej:

Boże co widzisz, że na żadnym uczynku naszym nie polegamy, spraw łaskawie, abyśmy puklerzem nauczyciela narodów (św. Pawła) byli zachowani od wszelkich przeciwności.

jk.

*) Jest nim sam Paweł, ale w skromności zataja swe imię.

Wiadomości na czasie.

Papieżem zostać może zasadniczo każdy katolik, nie tylko kardynał, lecz nawet człowiek świecki. Gdyby został wybrany człowiek świecki, to oczywiście musiałby otrzymać po wyborze święcenia kapłańskie i biskupie. Nie musi też papieżem być Włoch. Jednak ustaliła się praktyka, że od XIV wieku począwszy już nikogo nie powołują na Papieża z poza grona kardynałów, a od XVI w. począwszy na Stolicy św. Piotra zasiadali już tylko papieże narodowości włoskiej.

Pontifex maximus; jest to jeden z tytułów Ojca św. i oznacza tyle, co „Arcykapłan, kapłan najwyższy“. Nazwa ta pochodzi z rzymskich czasów pogańskich. Gdyby słowo „pontifex“ przetłómaczyć całkiem dosłownie, to znaczy ono tyle, co „budujący most“. Mianowicie w pogańskim Rzymie nadzór nad życiem religijnem, publicznem i prywatnem sprawowało grono kapłanów pod przewodnictwem najstarszego z pośród nich. W tym celu zbudowali i utrzymywali oni most na rzece Tybrze, żeby nadzór ten mogli sprawować na obu brzegach tej rzeki, na których rozsiadło się miasto, a nadto na samym moście sprawowali oni pewne obrzędy kapłańskie. Stąd każdy z tego grona kapłańskiego nazywał się pontifex, a ich przewodniczący pontifex maximus. Nazwa ta razem z godnością przeszła później na pogańskich rzymskich cesarzów, a gdy ani pogańskich ani chrześcijańskich cesarzów w Rzymie nie stało i został tylko Papież, ludność tytuł ten, w znaczeniu już chrześcijańskim, przeniosła na Papieża tem słuszniej, że do Papieża po Bogu i prawdzie należy najwyższy nie tylko nadzór, ale i rząd w sprawach religijnych.

Bulla; właściwie słowo to oznacza kapslę, powstała stąd, że na kuleczce ołowianej wyciska się pieczęć i spłaszczona przytwierdza sznurem do dokumentu. Następnie więc bulla oznacza ową pieczęć ołowianą z przewleczonym sznurem (coś w rodzaju plomby urzędowej), który zwisa z dokumentu, a wreszcie nazwa ta przeniesiona została na same dokumenty papieskie w pewnych ważnych sprawach wydawane z pieczęcią.

Breve; zrazu oznaczało to słowo różnego rodzaju akta kancelarji papieskiej, później zaś tylko pewną formę pism papieskich, dotyczących spraw mniej ważnych.

Motu proprio nazywa się rozporządzenie Ojca świętego, wydane częściowo z pominięciem przyjętej formy kancelaryjnej.

Ze spraw kościelnych za granicą.

Z Czechosłowacji.

Usunięcie religji ze szkół, sparaliżowanie wszelkiego wpływu Kościoła na wychowanie młodzieży, było od wieków marzeniem jego wrogów. Łatwo bowiem wtedy, by użyć słów Leona XIII (Humanum genus) podatne i miękkie umysły młodzieży formować według swego widzimisię i skierować na drogi, jakiemi ją by wieść chcieli wrogowie Chrystusa. Taka właśnie walka bezwzględna i brutalna przeciwko chrześcijańskiemu charakterowi szkoły toczy się obecnie w Czechosłowacji. W obronie chrześcijańskiego wychowania wystąpili biskupi republiki w liście zbiorowym pasterskim, świetnym co do argumentacji i wskazań w przyszłej walce. Biskupi uznając prawa państwa do szkoły, stanowczo odrzucają niechrześcijańską teorję o wyłącznem prawie rządów do szkolnictwa, tembardziej, że ono, jak jest obecnie w Czechach, wyraźnie przybiera cechę już nie tylko antychrześcijańską, ale wprost bezreligijną. W ciągu trzech lat istnienia republiki wielkie ciosy zadano chrześcijańskim szkołom, usuwając emblemata religijne, modlitwę, a udział w nabożeństwach zostawiając do woli uczniów (i to nawet w szkołach najniższych!) a religję spychając na ostatnie miejsce, jako przedmiot zupełnie uboczny, przez co podaje się ją na wzgardę. Ale to im jeszcze nie wystarcza, chcą wprowadzenia jednolitej, bezreligijnej, przymusowej szkoły z usunięciem prywatnych; w ten sposób prześcignęliby najgorsze wzory krajów zachodnich. Świetnym jest ustęp listu pasterskiego, wskazujący na zgubne skutki takich szkół. Jeżeli już dziś nie ma dość słów na określenie zdziczenia dorastającej młodzieży, na zanik szacunku dla wszelkiego autorytetu, zanik poczucia wszelkiej obowiązkowości, to cóż dopiero będzie gdy setki tysięcy dzieci wyrośnie bez zasad trwałych i wejdzie potem w życie. Jak wszędzie, tak i w Czechosłowacji ataki na chrześcijańskie szkoły (biskupi bez osłonek określają, że zohydzają szkoły i duchowieństwo i religję dzienniki i pisma, że sieje się zgorszenie z katedr uniwersyteckich, że w atakach na szkołę biorą udział ludzie zajmujący wysokie odpowiedzialne stanowiska) usprawiedliwia się obawami przed ich „klerykalizacją“!? obawą obniżenia poziomu wiedzy, gdyby Kościół miał wpływ na nie itd. Zresztą powiadają wrogowie Kościoła, że oni nie chcą usunięcia wszelkiej moralności, etyki ze szkół, chcą tylko etyki „świeckiej“, nie walczą z kościołem, lecz chcą tylko zwolnienia od przymusu zadawanego sumieniom itd.! Znana wszędzie frazeologja, z którą świetnie rozprawia się list pasterski. Biskupi zupełnie słusznie powołują się na zasadę większości, której przestrzegać się winno i w stosunku do szkoły; obserwuje się zasadą większości w gminach, parlamentach itd., dlaczego szkołę wyjmuje się z pod ogólnych prawideł. W Czechach mimo wszystko co się dzieje, jest 70% katolików, i z tem się prawodawstwo liczyć powinno. Biskupi stoją na stanowisku szkoły wyznaniowej. — Czy ich protest i apel do wiernych co pomoże, okaże przyszłość!

Tak mało wieści korzystnych dla Kościoła przychodzi z Czech, że jako pocieszającą należy zanotować wieść o orzeczeniu najwyższego trybunału, wskazującem zwrot kościołów zabranych katolikom przez „braci czeskich“. Dotychczas sądy biorąc pod uwagę tylko osobę samego proboszcza katolickiego odmawiały wyroku oddania świątyń zrabowanych. Dopiero teraz orzekł trybunał, że uzasadniać swe tytuły prawne do kościołów, jest obowiązkiem nie kotolików, lecz sekciarzy. Apellację „braci“ odrzuciło także ministerjum sprawiedliwości. Może odebranie kościołów przyczyni się do rozbicia zwolenników „narodowego“ kościoła, chociaż o ile wierzyć statystykom podanym przez Venkov i Cesky zapis liczba ich raczej wzrasta niż maleje. Toć naliczono ich w samej Pradze 85.000 (128.000 przyznaje się do bezwyznaniowości), tak, że stolica liczy już tylko podobno 58% katolików. Wspomniany „zapis“ liczbę „narodowców“ podaje na 2 i pół miljona — czy to nie przesada?

Z Jugosławji.

I w jugosłowiańskim państwie gotuje się szturm na chrześcijańskie szkoły. Wyraźnie przyznał to Pubicevic, minister. W mowie, mianej na zebraniu „zjednoczenia jugosłowiańskich nauczycieli“ zaznaczył, że rząd dąży do upaństwowienia wszystkich szkół, to znaczy, jak sam wyjaśnił, dodając niejako komentarz do ustawy: „zasadniczo nie mamy prywatnych ni wyznaniowych szkół, lecz wszystkie mają być poddane państwu jako takiemu“. Oporu wielkiego sfer prawosławnych zdaje się nie należy oczekiwać, cięższą będzie miał rząd sprawę z katolikami, zwłaszcza w Słowenji i Chorwacji, którzy i tak już są rozgoryczeni szykanowaniem Sodalicji marjańskich w szkołach (Chorwacja), lub ich zamykaniem, jak w Bośnji. Związkom jednak Sokołów, wrogim Kościołowi, pozwala się bez żadnych ograniczeń działać wśród młodzieży.

Z Anglji.

Katolikom angielskim, którzy z wielkim trudem, jak zaznaczał arcyb. z Liverpool, wywalczyli sobie katolickie szkoły, chce się narzucić t. zw. szkoły interkonfessque. Wspomniany pasterz ogłasza, że katolicy absolutnie na nie się nie zgodzą, gdyż uważają, że nie tylko godziny religji, ale i innych przedmiotów byłyby sposobnością obrażania uczuć katolickich dzieci, którym by się opowiadało bajki „o dobrym królu Henryku i dobrej królowej Elżbiecie", bohaterstwach Kromwella i t. d. mp.

Z parafij i kościołów krakowskich.

Parafja N. Marji Panny. W niedzielę Mięsopustną wykona chór w czasie sumy Mszę, ułożoną przez kompozytora włoskiego Nevestro, na cześć Leona XIII. Credo zaś choralne, a części zmienne według Griesbachera. Na końcu pieśń polska przygodna.

Parafja Wszystkich Świętych. Dać sprawozdanie z życia kancelarji parafji, zdawałoby się rzeczą na pozór łatwą, życie to przecież wszędzie tosamo, a wypełnia je pisanie metryk, protokołów, wyciągów itd., a jednak ma ono swój właściwy charakter, swoje tajniki, swoją ważność, której nie doceni nigdy cywilny urzędnik; ma ono wreszcie w każdej parafji swoją indywidualną formę, zależną od stosunku proboszcza do parafjan. Na terenie tutejszym kancelarja jest głównym łącznikiem duszpasterza z wiernymi. Kościół św. Piotra nigdy dotąd nie stanowił ośrodka parafjalnego życia, zastąpiły go w tym kierunku liczne tutaj kościoły klasztorne. Kancelarja parafjalna Wszystkich Świętych odegrała nawet w życiu Kościoła polskiego, w czasach porozbiorowych, ważną rolę, tutaj zapisywano małżeństwa Podlasian, których oni w cerkwiach schyzmatyckich zawierać nie chcieli, wpisywano chrzty ich dzieci. Dzisiaj akta podlaskie przejął Książęco Biskupi Konsystorz.

Parafja św. Szczepana. Sprawozdanie z działalności Komitetu parafjalnego św. Szczepana za rok 1921. Komitet miał przez rok 1921 pod swoją opieką 360 rodzin. Członków czynnych liczył 24, wspierających 10, oprócz kilku osób z parafji, które złożyły większe datki jednorazowe. Staraniem ks. proboszcza Jana Masnego dostał Komitet 1.000 kg. zboża bezpłatnie, ponosząc tylko koszta zmielenia i dowozu; z Puzapu uzyskał Komitet 100 kg. mąki, 100 kg. fasoli; żywność tę rozsprzedał Komitet po najniższych cenach, lub rozdawał za darmo najbiedniejszym. Sprzedano 385 kg. mąki, rozdano 50 kg. Część mąki została zużytą na wypiek strucli, których rozdano na święta Bożego Narodzenia 130.

Odzieży rozdano około 1.000 sztuk, sprzedano zaledwie kilkanaście.

W zakładach dobroczynnych umieszczono 4 osoby, pracę znaleziono 2 osobom.

Na własną rękę, celem powiększenia swych funduszów, urządził Komitet przedstawienie w sali przy ul. św. Tomasza 37. i festyn w parku krakowskim, z którego dochód w znacznej części ofiarował na węgiel dla Ochronki św. Salomeji w Krowodrzy. Prócz tego miał Komitet w swoim zarządzie bufet na jednym z festynów.

Stan majątkowy Komitetu w dniu 31 grudnia 1921 r. wynosi: Mąki 425 kg., mydła 1.750 kawałków, wełny 17 kg., sztuk odzieży 138, gotówki 46.705 mk. 10 fen., w kasie 25.550 mk. 99 fen. Dochód w 1921 r. wynosił 167.466 mk. Rozchód 120.780 mk. 60 fen., zapomóg wypłacono za 50.394 mk., za resztę zakupiono prowianty i odzież.

Dnia 10 lutego b. r. odbyło się walne zebranie Komitetu. Obecni: ks. Danek, Panie: Osadcowa, Koźmianówna, Sikorska, Szarłowska, Jaworska, Wielowiejska, Rozwadowska, Hryniewiczowa, Solawowa, Kroncowa, Ostolska, Bąkowska, Reissowa, Świszczowska, Chmielowa, Molicka, Dubiecka.

P. Osadcowa oznajmia, że szkontrum kasy znalazło rachunki w największym porządku, następnie w gorących słowach, jako prezesowa, dziękuje paniom za współpracę; również ks. wikarjusz w imieniu nieobecnego chorego proboszcza składa Komitetowi podziękowanie za trudy i ofiarność, podjęte dla biednych.

Po uchwaleniu wotum ufności dla ustępującego Zarządu, wybrano jednomyślnie ten sam Zarząd: Przewodnicząca P. Osadcowa, zastępczyni P. Bąkowska, skarbniczka P. Koźmianowa, sekretarka P. Reissowa. Przewodnicząca sekcji opieki nad dziećmi P. Sikorska. Sekcją propagandy zajmie się P. Szarłowska.

W końcu p. Osadcowa oznajmia, że projektowana przez zespół Komitetu parafjalnego, wytwornia zabawek, zostanie otwartą z dniem 1 marca b. r. i będzie mogła zatrudnić nie jedną parę rąk chętnych do pracy.

Parafja Bożego Ciała. W niedzielę Mięsopustną dnia 19 lutego b. r. przypada odpust Bractwa V Ran i Najśw. Sakramentu. Od godz. 6 rano do 12 w południe wystawienie Najśw. Sakramentu, który adorować będą członkowie bractwa, zmieniając się kolejno co godzinę. O godz. 4 po południu nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i błogosławieństwem.

Odpusty Arcybractwa Najśw. Sakramentu i Pięciu Ran Pana Jezusa.

Odpusty zupełne.

1) W dzień wstąpienia do Bractwa. Warunek: spowiedź, Komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św. 2) Za towarzyszenie Najśw. Sakramentowi w procesji w niedzielę wśród oktawy Bożego Ciała. Warunek: spowiedź, Komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św. 3) W święto patronalne bractwa. Warunek: spowiedź, Komunja św., nawiedzenie kościoła bractwa od pierwszych nieszporów i modlitwa na zwyczajne intencje. 4) W godzinę śmierci.: Warunek: spowiedź i Komunja św. Jeśli przypadkowo niemożliwem jest przyjęcie św. Sakramentów, należy przynajmniej wzbudzić żal za grzechy. Jeśli nie można wezwać Imienia Jezus głośno, ustami, należy przynajmniej uczynić to sercem. W każdym razie jednak koniecznem jest zupełne zdanie się na wolę Bożą (Ben. XIV. 5. 4. 1747 r.).

Odpusty cząstkowe.

Odpust 3 lat i tyleż kwadragen za towarzyszenie Najśw. Sakramentowi w procesji w oktawę Bożego Ciała. Odpust ten ofiarować można za dusze w czyścu zostające. 7 lat i tyleż kwadragen dostępują bracia i siostry, jeżeli prawdziwie skruszeni i nabożnie przyjmią Komunję św. w oktawę Bożego Ciała i w uroczystość Narodzenia Pana Jezusa w kaplicy bractwa.

200 dni za każdą Komunję św., przyjętą w kaplicy bractwa w ciągu roku.

7 lat i tyleż kwadragen, jeżeli towarzyszą z gorejącą świecą kapłanowi biorącemu Najśw. Sakrament, jako wiatyk do chorego i modlą się przy tej sposobności o pokój i zgodę pomiędzy panującymi chrześcijańskimi, o wykorzenienie herezji i schyzmy, o powiększenie wiary katolickiej i inne potrzeby Kościoła św.

5 lat i 5 kwadr. jeśli bez świecy towarzyszą.

3 lat i 3 kwadr., gdy nie mogąc sami iść, wyprawią w swe miejsce kogoś ze świecą.

100 dni, gdy ani tego nie mogąc uczynić, zmówią w tym czasie choć jedno „Ojcze nasz" i jedno „Zdrowaś Marja".

Za towarzyszenie Najśw. Sakramentowi, gdy się niesie do chorego jako Komunję św., nadał Marcin V. Konst. „Ineffabile" dnia 26 maja 1429 r. i Eugen. IV. Konst. „Excellentissimus"dnia 26 maja 1438 r., odpusty:

200 dni, ile razy kto z gorejącą świecą towarzyszy i adoruje. Pius IX. nadał ten sam odpust i tym, którzy towarzyszą bez świecy Przenajśw. Sakramentowi, niesionemu uroczyście do chorego.

100 dni, gdy przy innych okazjach towarzyszą Najśw. Sakramentowi (Reskr. św. Kong. Odp. dnia 18 lipca 1877 r.). Nadto dostępują członkowie bractwa V. Ran i Najśw. Sakramentu:

100 dni za odmówienie raz w miesiącu w dowolnym dniu 1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Marja w kaplicy bractwa na pamiątkę i uczczenie męki Pańskiej.

100 dni, gdy w dniu piątkowym przed Najśw. Sakramentem odmówią pobożnie 1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Marja. Ten sam odpust zyskują w każdą niedzielę, gdy odmówią 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś i 1 Wierzę.

100 dni ilekroć razy odmówią koronkę o 5 Ranach Pana Jezusa. (Koronka ta złożona jest z pięciu części. W każdej części należy zmówić 5 Ojcze nasz na cześć pięciu ran Zbawiciela i jedno Zdrowaś Marja na końcu każdej części na cześć Matki Boskiej Bolesnej).

(Brewe Pawła V. dnia 10 lutego 1607 r., Innocentego XI. dnia 1 października 1678 r. i Innocentego XII. dnia 5 stycznia 1695 r.).

Dnia 7 lutego b. r. we wtorek, odbyło się walne zebranie członków Komitetu parafjalnego, na którym był obecny JW. ks. przeor Górny, jako Opiekun Komitetu, JW. ks. kan. Błachut, Panie Komitetowe z W. P. Żurkową, prezesową i członkowie wspierający.

Posiedzenie zagaił JW. ks. przeor, powitaniem zebranych. W pięknych słowach przedstawił działalność Komitetu w ubiegłym roku, dziękował Paniom Komitetowym za pracę i trudy, jakie ponoszą i zachęcał je do dalszej pracy, tem więcej, że Komitet musi teraz o własnych siłach istnieć, gdyż Komitet Amerykański nie przyjdzie już z pomocą.

Nastąpiło odczytanie sprawozdania. Ilość członków czynnych 15, wspierających 20, rodzin wspieranych 300.

Rozdano 10 ct. metr. koksu, 1.847 sztuk odzieży amerykańskiej, 250 kg. mydła, 200 bochenków chleba, 150 strucli, 50 kg. mąki, 100 kg. grochu, 50 kg. fasoli, 20 kg. siekanki.

Sprzedano po zniżonej cenie 300 kg. mąki, 200 kg. grochu, 100 kg. fasoli, 80 kg. siekanki.

Jako zapomogi w gotówce rozdano 24.489 mk. Ogólny dochód w roku 1921 wynosi 221.459 mk. Rozchód 206.498 mk. Pozostało na rok 1922 14.961 mk. 2 staruszki umieszczono w Angielskim ogrodzie, 5 dzieci w zakładach, 6 chłopców w terminie.

Komitet przystąpił do Komitetu ochronki św. Elżbiety, składając 5.000 mk. na ten cel.

Następnie przemawiał W. ks. kan. Błachut, który zawsze odnosi się do Komitetu z wielką życzliwością.

W końcu przemawiała WP. Żurkowa, dziękując obecnym za przybycie i współpracę, w pierwszym rzędzie JW. ks. przeorowi, W. ks. Błachutowi, Paniom Opiekunkom, a członkom wspierającym za pomoc materjalną.

Na tem zakończono posiedzenie, którego nastrój był bardzo serdeczny.

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Z Sekcji Bractwa Matek Chrześcijańskich. W niedzielę dnia 12 b. m. odbyła się w ochronce dębnickiej

miesięczna Sesja Matek Chrześcijańskich. Z powodu zimna udział stowarzyszonych nie był liczny. Po modlitwie wstępnej i rachunku sumienia, ks. proboszcz poświęcił kilka słów gorących pamięci zgasłego papieża ś. p. Benedykta XV. Mówił następnie o nowym papieżu Piusie XI., przytaczając osobiste wspomnienia kilkakrotnej rozmowy, jaką miał zaszczyt prowadzić z Jego Świątobliwością, gdy tenże był jeszcze nuncjuszem papieskim w Warszawie. Nuncjusz Ratti ubolewał mianowicie, iż w Polsce, która jest tak szczerze katolicką, głęboko religijną i silnie przywiązaną do Wiary św., do Kościoła Chrystusowego, ukazują się niekiedy prawa sprzeczne z duchem katolickim, nie liczące się ze stanowiskiem Kościoła. A jestto tem smutniejsze — zauważył ówczesny nuncjusz — że ludzie dobrze myślący, nie podnoszą publicznego protestu przeciw takim prawom i uchwałom na łamach pism... I nie macie pism katolickich lub bardzo mało, dodawał serdecznie zatroskany nuncjusz, bo ten i ów dziennik, który ogranicza się tylko do podania wiadomości kościelnych, a potem nie oświetla po katolicku spraw społecznych i politycznych, katolickim jeszcze nie jest. Zakładajcie więc drukarnie katolickie, wydawajcie i rozpowszechniajcie pisma i gazety katolickie.

Zebrane matki postanowiły rozszerzać wedle możności naszą „Kronikę Kościelną“, „Posłańca Serca Jezusowego“, „Pokłosie Salezjańskie“, „Głosy katolickie“ i „Niewiastę katolicką“.

Wreszcie za przykładem innych Stowarzyszeń katolickich m. Krakowa, podpisały wystosowany do naszych władz energiczny protest przeciwko zgubnej działalności, jaką rozwijają na tutejszym gruncie protestanckie sekty, a zwłaszcza „badacze Pisma św.“

Na ochronki złożyły Matki 800 Mk.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo W dniach 26, 27 i 28 b. m. czyli w „ostatki“ będzie 40-godz. nabożeństwo. Porządek ogłosi się w przyszłym numerze. Wieczorami w te dni parafjalne Koło śpiewackie urządzi przedstawienia amatorskie w sali p. Krzesza, obecnie p. Waśkowskiego, na rzecz budowy parafjalnej sali oświatowej w Dębnikach.

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. Od połowy października 1921 r. powstał na Zwierzyńcu nowy Związek młodzieży rękodzielniczej i handlowej pod nazwą: „Zwierzyniecki Klub sportowy“. Starsza młodzież utworzywszy powyższy Związek samorzutnie, odniosła się zaraz na początku do ks. Józefa Tomery, miejscowego wikarjusza, z prośbą, by stanął na czele Związku jako prezes. Po ułożeniu statutu, wnet rozpoczęła się praca związkowa, która postępuje w podwójnym kierunku: ćwiczenie i rozwijanie sił fizycznych przez sport piłki nożnej i lekkiej atletyki w zastósowaniu zasady „myśl zdrowa w zdrowem ciele“ — oraz kształcenie i uszlachetnianie charakteru, by członków wyrobić na dobrych katolików o silnych przekonaniach i na dzielnych i pożytecznych obywateli odrodzonej Ojczyzny. Dobra wola i zapał stowarzyszonych druhów sprawiły, że przełamano pierwsze trudności i przeszkody i obecnie Klub Zwierzyniecki może poszczycić się pewnym dorobkiem — w krótkim stosunkowo czasie tak wyćwiczyli się członkowie Klubu, że z zapasów piłki nożnej z równorzędnymi Klubami zawsze wychodzili zwycięsko. Zdołano też zebrać pewno fundusze, zwłaszcza z urządzenia uroczystej wieczornicy noworocznej i wystawienia szopki Zwierzynieckiej. Przedstawienie to, które było pierwszym publicznym debiutem nowego Związku, udało się całkowicie i zadowolniło uczestników. W łonie Związku powstało Kółko dramatyczne, które odegra w niedzielę 19 lutego b. r. w sali szkoły wydziałowej na Półwsiu Zwierzynieckiem przy ulicy Słonecznej, dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“ — początek przedstawienia o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że miejscowi obywatele i nauczyciele szkół z p. dyrektorem Woźnym, odnoszą się do Związku z wielką życzliwością. Wydział Klubu poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania tą drogą najstarszemu Związkowi młodzieży rękodzielniczej w Krakowie, a w szczególności Jego Prezesowi ks. Kuznowiczowi za łaskawe i ochotne użyczenie boiska na błoniach „Juwenja“ do treningów i gier ruchowych — oraz orkiestrze noworocznej Klubu swoim występem. Dalszej pracy Zwierzynieckiego Klubu staje na przeszkodzie brak odpowiedniej sali na zebrania i odczyty. Salę ofiarowaną dawniej przez klasztor PP. Norbertanek dla Związku młodzieży, zajmuje dotąd Składnica towarowa katolickich właścicieli realności i nie może opróżnić na razie z powodu braku innego lokalu. Budowa domu parafjalnego dla Związków i Stowarzyszeń katolickich na Zwierzyńcu, jest piekącą sprawą.

Komitet budowy kaplicy w Olszanicy zebrał z dwóch składek w gminie i z przedstawienia dzieci, urządzonego staraniem ks. Jędrysa w szkole w Olszanicy, łączną kwotę 72.970 Mk.

Parafja św. Józefa w Podgórzu. Składamy najserdeczniejsze podziękowanie różnym organizacjom chrześcijańskim podgórskim, które urządzając w ostatnich tygodniach wieczorki, zebrały większe sumy na organy. I tak: cech rękodzielników z wieczorku złożył na organy dwieście tysięcy marek, chór „Lutnia“ 8.320 Mk., organizacja służby domowej 22.400 Mk., organizacja chrześcijańskich robotników 80.000 Mk.

W dalszym ciągu złożyli na organy: Wojciech Sawa 5.000 Mk; Stanisław Brożek 15 koron srebrnych i 5.000 Mk: Janina Węglowa 5.000 Mk; Ludwik Pieprzyk 5.000 Mk; Aniela Chwałek 30.000 Mk; Drobne składki 689 Mk; N. N. 5.000 Mk; Drodne składki 3.700 Mk; Karol Łaczko 10.000 Mk; Hilarja Zielińska 10.000 Mk; Ksawery Kowalkowski 15.000 Mk; Agnieszka Szeląg 5.000 Mk; Mycoń Jan 10.000 Mk; Genawefa Kęduś 5.000 Mk; Drobne składki 6.000 Mk; Michał Stec 30.000 Mk; Drobne składki 874 Mk; Urbański Walery 5.000 Mk; Józef Pankiewicz 5.000 Mk; Florentyn Götz 15.000 Mk; Franciszek Straż 5.000 Mk; Antoni Mateczny 15.000 Mk; Wojciech Szcześniak 10.000 Mk; Misalewicz 5.000 Mk. i 1 dolar: Błachut Jan 10.000 Mk; Jan Wolny 5.000 Mk; Dr. Rudnicki 10.000 Mk; Kasa podgórska 5.000 Mk.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji św. Florjana ochrzczono dwoje dzieci; w parafji św. Szczepana ochrzczono 13 dzieci: 10 chłopców, 3 dziewczęta; w parafji Bożego Ciała ochrzczono troje dzieci; w parafji św. Mikołaja ochrzczono 17 dzieci; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono 1 dziecko; w parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu ochrzczono 4 dzieci; w parafji św. Józefa w Podgórzu ochrzczono 22 dzieci.

Zawarte małżeństwa.

W parafji N. Marji Panny. Związek małżeński zawarli: Marjan Dobrzeniecki z Antoniną Jaśkiewicz, obcy; Tadeusz Mildner z Józefą Sroka; Teofil Młoszowski z Janiną Gucwa; Michał Miśkiewicz z Emilją Wodzyńską.

W parafji św. Florjana. Związek małżeński zawarli: Edmund Jarolim z Zofją Wanicką; Michał Zajączkowski z Stefanją Stokmanówną; Antoni Rogowski z Władysławą Białkówną.

W parafji św. Szczepana. Związek małżeński zawarli: Stanisław Wilczyński z Leontyną Grudzińską; Wojciech Kierzyk z Walerją Auchman; Józef Słaby z Marją Pyrowską; Wojciech Suwaj z Franciszką Puchowską; Stefan Hałat z Anną Marcinek; Andrzej Marczak z Marją Czubaj; Kazimierz Iwański z Zofją Huczyńską; Jan Liszka z Janiną Brzezińską; Czesław Chojnacki z Bronisławą Uhl; Władysław Pikulski z Józefą Mayer; Wojciech Giowa z Marją Teper.

W parafji św. Mikołaja. Związek małżeński zawarli: Franciszek Szydłowski, podurzędnik poczt. z Heleną Ptakówną; Marjan Kruk, robotnik z Wiktorją Głąb; Jan Matyas, ślusarz z Bronisławą Florczyk; Józef Tatara, kier. szkoły z Głębowic z Jadwigą Smołkówną; Stanisław Kachel, robotnik z Anną Biernacik; Stefan Zacharias, por. W. P. z Karoliną Kellerówną; Konstanty Prusinowski, robotnik z Katarzyną Wróbel; Władysław Nowożeniuk, por. W. P. z Józefą Senisson; Karol Węclewicz, masarz z Marją Longą; Jan Malinowski, robotnik z Karoliną Radoszówną.

W parafji Bożego Ciała. Związek małżeński zawarli: Szymon Kęsek z Marją Kasprzycką.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Związek małżeński zawarli: Piotr Oziminski, fryzjer z Franciszką Gorzkowską; Adam Zakrzowiecki, właściciel ziemski z Olgą Porys; Józef Putyra, murarz z Heleną Filarską; Michał Szczurek, oficer ze Stanisławą Batko.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Związek małżeński zawarli: Antoni Kłosiński, nauczyciel z Marją Passendorfer; Wojciech Bednarz, robtnik z Anną Siatką; Wiktor Wolański, ślusarz z Antoniną Filipowicz; Jan Kurowski, woźny z Bronisławą Babicką; Antoni Idrior, kolejarz z Anną Ledą; Feliks Barański, kowal z Stefanją Bartosik; Florjan Tylek, policjant z Zofją Kublin; Stanisław Korba, rzeźnik z Anną Liszka.

Z kroniki żałobnej.

W parafji N. Marji Panny. Zmarli: Eleonora Miączyńska, zakonnica, lat 56; Marja Bylica, wdowa, lat 52.

W parafji św. Florjana. Zmarli: Franciszka Dworska, wdowa, lat 77; Dr. Władysław Pec, prezes Izby skarbowej, lat 55.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Marja Anastazja Potomska, Urszulanka, lat 79; Franciszek Jastrzębski, czeladnik piekarski, lat 65; Marja Mazakowa, żona krawca, lat 63; Mrja Wrońska, wdowa, lat 66; Alfred Ziemięcki, referent rolny, lat 28; Antoni Kielar, lat 56; Anna Traczowa, mężatka, lat 47; Wojciech Noga, robotnik, żonaty, lat 24; Michał Polak, wdowiec, lat 43.

W parafji św. Szczepana. Zmarli: Józef Majka, prof. gimn. z Podgórza, lat 42; Józef Donhaiser, inspektor rolnictwa, lat 50; Marja Konik, wdowa, lat 78.

W parafji Bożego Ciała. Zmarli: Helena Kunicka, lat 70 i jedno dziecko.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zmarli: Walenty Klimek, lat 57; Józefa Mikołajska, lat 78; Julja Skalska, lat 57, wdowa i dwoje dzieci.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Marja Kobiałka, lat 75; Marja Janczyńska, lat 72; Katarzyna Wajda, lat 62; Michalina Jania, lat 19; Franciszek Sasorski, rybak, lat 95; Aniela Chrumowiecka, lat 27; Karol Nodzyński, urzędnik zakł. ner. i umysł. chorych, lat 36; Bronisława Laptaś, lat 16; Wojciech Gara, rolnik, lat 45; Bronisława Jelonek, lat 14 i dwoje dzieci.

S. p. Dr. Władysław Pec.

Dnia 7 lutego b. r. zmarł prawie nagle w parafji św. Florjana w naszym mieście powszechnie znany Dr. Władysław Pec, prezes tutejszej Izby Skarbowej, w 56 ro-

ku życia, uzdolniony i pracowity, o nieskazitelnym charakterze urzędnik, wzorowy mąż i ojciec rodziny, jeden z najlepszych synów Ojczyzny.

Ukończywszy chlubnie studja w Uniwersytecie Jagiellońskim, wstąpił w roku 1890 do służby skarbowej w dyrekcji okręgu skarbowego w Rzeszowie, skąd powołany został do ministerstwa skarbu w Wiedniu. Po 10 latach wraca do kraju i jako starszy radca obejmuje dyrekcję okręgu skarbowego w Nowym Sączu, a po kilku latach przeniesiony zostaje na takie samo stanowisko do Krakowa. Kiedy w roku 1921 w czerwcu utworzono przy województwie krakowskiem Izbę skarbową, kierownictwo tej tak ważnej instytucji, szczególniej w jej początkach oddano Drowi Pecowi. Na wszystkich tych stanowiskach sprawował chlubnie i z całem poświęceniem powierzone sobie obowiązki jako wzorowy przełożony dla podwładnych sobie urzędników, niosąc przytem zawsze i wszędzie radę i pomoc tym wszystkim, którzy w nieszczęściu i biedzie z zaufaniem do niego się zwrócili. Mogliby o tem świadczyć liczni, ewakuowani w czasie wojny ze wschodniej Małopolski urzędnicy, co się bez środków do życia znaleźli na bruku krakowskim i te wielkie zastępy wdów i sierót wojennych, co znalazły u niego ojcowskie iście serce.

Poza pracą biurową pracował chętnie tak w Nowym Sączu jak i w Krakowie w różnych instytucjach humanitarnych. A kiedy w czasie wojny coraz to więcej przybywało tych nieszczęśliwych istót, co w dzieciństwie swojem straciły ojca i matkę, powziął szlachetną myśl, utworzenia tak potrzebnej instytucji, jaką jest **RODZINA SIEROCA**, której jako jej prezes poświęcił się całkowicie i zabiegami swemi sprawił, że w 2 domach na Zwierzyńcu i Woli Justowskiej wychowuje się pod kierunkiem SS. Służebniczek kilkadziesiąt sierot wojennych.

Najlepszym dowodem, jaką czcią i szacunkiem cieszył się w naszym mieście zmarły Prezes Izby Skarbowej był jego pogrzeb w dniu 9. lutego 1922 r.

Wzięli w nim udział obaj Najprzewielebniejsi Arcypasterze, członkowie kapituły katedralnej, proboszczowie krakowscy, członkowie miejscowych zakonów, delegat Ministerstwa Skarbu z Warszawy, wojewoda krakowski, prezydjum miasta, urzędnicy prawie wszystkich dykasteryj władz tutejszych, wielu urzędników skarbowych z prowincji i wielki zastęp obywatelstwa krakowskiego.

Cześć pamięci wzorowego Sodalisa Marjańskiego! Spokój Jego szlachetnej duszy! **jkl.**

Przykłady na niedzielę Mięsopustną.

Każdy kowalem własnego szczęścia.

„Ziarno, które padło na ziemię dobrą, oznacza tych, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości".
(Łuk. VIII. 15.).

Czy znasz ten obraz? Dwie osoby siedzą koło stołu i grają w kostki. Dziwne wrażenie robi ten obraz. Jedną osobą jest urodziwy młodzieniec i temu chciałoby się pomóc, a drugą jest djabeł. Nie chodzi tu o ciasteczko lub o szklankę wina, ani nawet o rzecz wartościową, lecz — stawka jest daleko większą. Otóż młodzieniec gra z szatanem o własną duszę! Smutnie spogląda na stół; powoli przykłada szklankę z zimną wodą do ust — teraz bowiem ma nastąpić ostatni rzut i gra skończona. Jak kostki padną, taki będzie wynik: przegra młodzieniec, to należy jego dusza do szatana po wszystkie wieki.

Dzięki Bogu, kochany przyjacielu, przyszłość twego wiecznego losu, wieczna szczęśliwość czy wieczne potępienie, nie zależy od ślepego przypadku, czy kostki tak lub owak padną. Nie! Życie wieczne to nie jest gra w kostki! Szczęście lub odrzucenie w ciemności wieczne są włożone w twoje ręce i jaki według własnej nieprzymuszonej woli twój los wybierzesz, taki otrzymasz.

Był czas, w którym ciebie nie było i nikt nie wiedział, że kiedyś przyjdziesz na świat. Tylko Bóg wiedział o tobie i postanowił dać ci ciało i duszę. Nikt cię nie pytał, czy chcesz przyjść na świat lub nie; według Swego upodobania stworzył cię Bóg. Nie pytał się ciebie, czy ma cię powołać do nieba, czy ma ci dać potrzebne łaski do zbawienia. Z własnego postanowienia i wiecznej miłości powołał cię do nieba i z królewską wspaniałomyślnością czyni wszystko, aby cię od potępienia uchronić. Jesteś zaproszony na gody królewskie i żadna siła ziemi nie może ci tego zaproszenia zrabować. Jednakowoż ty sam dobrowolnie możesz na gody te nie pójść, jeżeli wolisz gonić za zmysłowemi zabawami; możesz stać się niegodnym zasiąść do stołu godów niebieskich przez grzech. Wtedy nie jest winnym Bóg, jeżeli sam się zgubisz. Po wszystkie czasy nauczał Kościół katolicki, że Bóg pragnie zbawienia każdego człowieka i szuka go i że człowiek sam sobie musi przypisać winę, jeżeli dostanie się w ciemności wieczne, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów. A więc wyrok wiecznego sędziego, życie czy śmierć, włożone są w twoje ręce, człowiecze! Co czujesz, gdy o tych prawdach rozmyślasz? A w piekle wyrywać sobie będziesz włosy z rozpaczy na myśl, że lekkomyślnie straciłeś szczęście wieczne. Mogłeś z Chrystusem zasiąść na godach niebieskich, a wolałeś się rzucić dobrowolnie w ogień wieczny przez swoją nienawiść, łakomstwo, skąpstwo, sprosność, uczucia zemsty i t. d. Wszystko to uczyniło śmierć Chrystusa i Sakramenta św. dla ciebie bezowocnemi. Teraz zrozumiesz, dlaczego nieskończony Bóg, który dla grzeszników cierpiał i umarł, niepokutującego grzesznika na wieki odrzuca i nie ma dla niego litości: ponieważ taki grzesznik sam jest powodem swej zguby i sam chciał się dobrowolnie potępić.

Przed kilku laty w zimie przedstawiano w pewnym mieście we wspaniałej sali dramat „Doktor Faust". Byłem także zaproszony i poszedłem. Historja Fausta zapewne ci jest znana? W niej przedstawili nasi przodkowie obraz człowieka, który z dumy i zmysłowości odpada od Boga; musi się z ciałem i duszą zapisać szatanowi, a koniec jego potępienie. Życzyłbym i tobie, abyś był na tym przedstawieniu i straszny ten koniec widział!

W ostatniej nocy, kiedy się koniec jego zbliżał, powstał wielki wiatr nad jego domem, który tak szalał, że zdawało się, że chce dom przewrócić. Słyszano wielki świst, gwizdanie i szum. Właśnie uderzył na wieży kwadrans na dwunastą i straszny jakiś głos, który przechodził przez wszystkie kości, zawołał: „Fauście, jesteś wezwany na sąd"! Co tylko ciału dogadzało, co tylko oko pięknego chciało widzieć, a ucho słyszeć, i bogactwa i sławę, wszystko to posiadał. A teraz śmierć mu wszystko zabiera, bo postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem następuje sąd. Przed sąd ten powołany był Faust. Na zegarze uderzyło wpół do dwunastej, a straszny głos znowu zawołał: „Fauście, jesteś oskarżony"! Wszystko, czego używał zmysłami, to oskarżało go teraz. Co mógł na swoją obronę powiedzieć? Dobrowolnie dał się uwieść wabiącemu głosowi szatana, nie miał więc nic na swoje usprawiedliwienie. „Fauście, jesteś osądzony"! zagrzmiało, gdy ostatni kwadrans wybił. Był to wyrok, skazujący go na wieczne potępienie. I otworzyła się przepaść, aby pochłonąć potępieńca. I zegar wybijał dwunastą. „Fauście, jesteś na wieki potępiony", zagrzmiało! I czerwone płomienie ogarnęły go. Z głębokości słychać było jego wołanie: „Biada mi, cierpię męki piekielne"! Zasłona spadła.

Dramat o „Doktorze Fauście" jest straszną rzeczywistością, która się w życiu każdego człowieka rozegrać może. To czuli widzowie i dlatego wracali cicho i poważnie w nocy do domu. Każdy człowiek ma w życiu swojem jakiś moment, w którym się ostatecznie, jakby podpisem własnej krwi, decyduje do dobrego albo złego, dla Boga, albo dla szatana. Przyjacielu, weź sobie do serca te słowa, że jesteś kowalem własnego szczęścia. Nigdy nie możesz Bogu winy przypisywać, ani nie znajdziesz usprawiedliwienia, jeżeli się potępisz. Gdy Aleksandra Wielkiego w godzinie śmierci zapytano, kto ma jego wielkie państwo po śmierci odziedziczyć, odpowiedział: „Ten, który będzie

tego najgodniejszy". Chcesz wiedzieć, kto otrzyma niebo, to odpowiadam ci krótko: kto je sobie sam zdobędzie.

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 19 lutego: **Niedziela Mięsopustna (Seksagezyma).** Wykład Epistoły (Lekcji) i Ewangelji dzisiejszej Mszy św. patrz na innem miejscu tego numeru „Kroniki". Msza św. w kolorze fioletowym z 1 modlitwą za dusze zmarłych wiernych i jedną wedle woli celebrującego kapłana. W brewiarzu kapłańskim dłuższe niż zazwyczaj modlitwy i psalmy. — Dzisiaj przypada także św. Konrada pustelnika (ok. r. 1350), Juljana i Marcelego męczenników i w. in.

Poniedziałek, 20 lutego: Msza św. w kolorze fioletowym, ta sama, co wczoraj, tylko bez „Gloria" i bez „Credo", ciche Msze św. żałobne dozwolone. — Przypada też dzisiaj św. Nicefora (ok. r. 280), Zenobiusza i innych męczenników, oraz Leona, bisk. w Sycylji i Eucharjusza, biskupa orleańskiego.

Wtorek, 21. lutego: Cała liturgja taka sama jak wczoraj. Martyrologjum rzymskie wymienia dzisiaj między innymi następujących Świętych: Feliksa, biskupa i męcz. (ok. r. 300), Fortunata, Saturnina, męczenników z czasu najazdu Wandalów na Afrykę.

Środa, 22 lutego: Stolicy św. Piotra w Antyochji. Św. Piotr Apostoł, zanim osiadł w Rzymie, założył biskupstwo w Antyochji, ówczesnej stolicy rzymskiej prowincji Syryi i kierował niem jakiś czas. Pamiątkę tych rządów biskupich św. Piotra w Antyochji święci Kościół w liturgji dnia dzisiejszego, modląc się w niej zarazem do św. Pawła Apostoła. Msza św. jest w kolorze białym, żałobne Msze św. dzisiaj wykluczone (ciche, prywatne). Nadto przypada dzisiaj św. Małgorzaty z Kortony, pokutnicy z III. Zakonu św. Franciszka († 1297).

Czwartek, 23 lutego: Wigilja do św. Macieja Apostoła, a zarazem pamiątka św. Piotra Damiana, bisk., wyzn., Doktora Kościoła. Biskup ten i kardynał miasteczka Ostja pod Rzymem odznaczył się, obok wielkiej świątobliwości, głęboką mądrością w rzeczach Bożych, stąd też otrzymał tytuł Doktora Kościoła († 1072). Msza św. dzisiaj albo w kolorze białym o św. Piotrze Dam., albo w kolorze fiolet. o wigilji św. Macieja. Msze żałobne jak wczoraj. Nadto przypada jeszcze św. Polikarpa, św. Marty męcz., Feliksa, Romany i Milburgi, królewny angielskiej.

Piątek, 24 lutego: **św. Macieja Apostoła;** został on wybrany i przyjęty w poczet Apostołów po Wniebowstąpieniu Pańskiem w miejsce nieszczęsnego Judasza Iskaryoty. — Sztuka chrześcijańska wyobraża go w postaci poważnej, bądź z „winklem" stolarskim w ręce, obok niego zaś postać Anioła, bądź ze siekierą, toporem lub halabardą. Relikwje jego spoczywają w bazylice Matki Boskiej Śnieżnej (Marji Większej, Maria Maggiore) w Rzymie i w kościele pod jego wezwaniem zbudowanym w Trewirze.

Sobota, 25 lutego: Cała liturgja ku czci N. Marji Panny (z cichemi żałobnemi Mszami), jako w zwyczajną sobotę. **Jk.**

Odpowiedzi Redakcji.

Pan J. G. Kraków. — Gruntowna odpowiedź na zarzuty, podnoszone przez sekciarzy w rozrzucanych kartkach, znajdzie się wkrótce w „Głosach katolickich". Dlatego z tymi nonsensami nie będziemy się osobno rozprawiać.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY

„Krak. Kroniki kościelnej" złożyli:
P. Walerja Kormann z paraf. N. Marji P. 500 mk. P. Jan Gorecki 100 mk. P. Władysław Dzielski 1000 mk.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać".

Do zbierania ofiar i datków na rozszerzenie „Krak. Kroniki kościelnej" upoważnieni są wszyscy XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie.

Popierajcie prasę katolicką!

Biskup moguncki Ketteler twierdził: „Gdyby Apostoł Paweł żył w naszych czasach, zostałby z pewnością redaktorem". — Redaktor bowiem i wogóle dziennikarz może nieraz znacznie więcej zdziałać, niż kaznodzieja. To też niejeden już kapłan, gorliwy o dobro dusz, poświęcił duszpasterstwo dla dziennikarstwa; tak n. p. zasłużony w Austrji Ambroży Opitz, który swego czasu pracował jako kapłan w Warnsdorf, w Czechach północnych.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonni w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.